

DZISIAJ musi wydarzyć się WSZYSTKO

Dzisiaj, wszystko, choreografia Jakub Truszkowski, Teatr Dada von Bzdülów

**ANNA JAZGARSKA**

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

AA



Dada von Bzdülów tworzy teatr od 1992 roku. Dwadzieścia pięć lat to szmat czasu. Rozpisane na ćwierć wieku sceniczne doświadczenia domagają się podsumowania, myślimy. Takiego rozliczenia oczekujemy od *Dzisiaj, wszystko*, najnowszego, a zarazem pięćdziesiątego już spektaklu zespołu, prezentowanego we wrześniu w gdańskiej Malarni.

Tak, *Dzisiaj, wszystko* jest rodzajem podsumowania. To przedstawienie o charakterze granicznym, ale granicznym przewrotnie – wspominającym przeszłość i przepowiadającym przyszłość, skupionym jednak przede

wszystkim na teraźniejszości. Tutaj wszystko – minione i przyszłe – wydarza się dzisiaj.

Sceniczne deski przykrywa kwadrat bieli, której nie zakłóca żadna scenografia. Choreografia Jakuba Truszkowskiego zapisuje ów kwadrat szeregiem kanciastych, sztywnych znaków. Zaznaczone łagodnym światłem poszczególne ruchy sześciuosobowego zespołu – założycieli Dada von Bzdülów, czyli Leszka Bzdyla i Katarzyny Chmielewskiej, Anny Steller (związanej z Teatrem od jego początków), Katarzyny Ustowskiej i Piotra Stanka (w Dada od 2014 roku) oraz Jakuba Truszkowskiego – przywodzą na myśl litery. W skupieniu, lekko i powoli wyłaniające się na tle śnieżnej bieli. Powtarzające się, łączące ze sobą, czasem nakładające się na siebie. Ich przypadkowa zrazu częstotliwość, dynamika ich pojawiania się – szybko tworzą wyraźnie odczuwalny rytm. Sztywne, kanciaste gesty zapisują białą przestrzeń liniami fraz. Kolejne ich wersy cyklicznie następują po sobie, gotowe i zapraszające do lektury.

Skąd wziąć instrukcję do ich odczytania? Zerkamy na boki sceny, na czarnych marginesach białego kwadratu stoją cztery mikrofony, po dwa z każdej strony. Zauważamy je i czekamy na wypowiedź, wskazówkę. Rzeczywiście, po jakimś czasie aktorzy odrywają się od choreograficznej struktury i kolejno podchodzą do mikrofonów, stają przed nimi. Ale milczą. Wracają w biel, kontynuują „pisanie”. Na czarnych marginesach sceny nie pojawia się żaden przypis.

Pierwsza część spektaklu odrywa nas bezboleśnie, czule wręcz, od tego wszystkiego, co chcielibyśmy wyczytać ze scenicznej rzeczywistości. Od naszych oczekiwań, nadziei, wyobrażeń. Od tych wszystkich gotowych projekcji, z którymi zasiedliśmy na widowni. „Ratunkiem” dla naszego pragnienia linearnej narracji może wydawać się początkowo warstwa muzyczna przedstawienia. Ale znakomite kompozycje reaktywowanego po latach Łoskotu (Mikołaj Trzaska, Piotr Pawlak, Olo Walicki i Macio Moretti) wpisują ruch w ramy (jedynie) praobrazu, uniwersalnej opowieści o istnieniu. Z jej archetypową dynamiką narodzin, następujących kolejno po sobie inicjacyjnych aktów, wreszcie – śmierci. Dźwięki na przemian kojące i prowokujące poczucie zagrożenia łączą się z ruchem w historię całości i części, zbiorowości i jednostkowego bycia. Cyklicznego, wiecznego trwania, rozpiętego pomiędzy przeszłością i teraźniejszością, ale najistotniejszego tu i teraz. Jego uniwersalizm i swoista surowość objawia się we wszystkich warstwach scenicznej struktury, od monochromatycznych, nieskomplikowanych i poniekąd zuniformizowanych kostiumów (Katarzyna Piątek), aż po zsynchronizowane, często dzielące zespół na część żeńską i męską, precyzyjnie wykonane układy choreograficzne.

Vanitas vanitatum et omnia vanitas. Kiedy z mikrofonów zaczyna nagle wydobywać się dźwięk głosów zespołu Dada, tytułowe wskazanie jedynie umacnia się. Wszystko przemija, wszystko jest ulotne – czytamy w cytowanej w przedstawieniu Księdze Koheleta. „Dzisiaj, i dzisiaj musi wydarzyć się wszystko” – mówi do nas Dada. Mígocząc w swoim spektaklu powidokami przeszłości i zwiastunami przyszłości, które objawiają się w tym, co jest dzisiaj na tej scenie wszystkim. A wszystkim jest ruch, który oddaje uniwersum treści, będąc jednocześnie treścią samą w sobie. Litery, frazy, wersy ustanawiane przez zespół Dada milkną w finale równie łagodnie i „naturalnie”, jak pojawiły się na tle białej karty sceny. Ciała kolejno układają się na tle bieli, nieruchomieją. W przejmującym, wspaniale domykającym choreograficzną kompozycję finale znakiem ich obecności, a zarazem echem wszystkich zdarzeń, staje się ich głośny oddech.

Na spotkanie z *Dzisiaj, wszystko* idziemy z naręczem oczekiwań, nadziei, wyobrażeń. Nie wyprzedzajmy scenicznych wypadków żadną refleksją – marzy w programie do spektaklu zespół Dada von Bzdülów. Ma do tego prawo. Dwadzieścia pięć lat to szmat czasu.

18-10-2017

GALERIA ZDJĘĆ

DZISIAJ, WSZYSTKO, CHOREOGRAFIA JAKUB TRUSZKOWSKI, DADA VON BZDÜLÖW



ZOBACZ WIĘCEJ



Dada von Bzdülów
Dzisiaj, wszystko
choreografia: Jakub Truszkowski
współpraca choreograficzna: Katarzyna Chmielewska
koncept: Leszek Bzdyl
muzyka: Łoskot (Mikołaj Trzaska, Piotr Pawlak, Olo Walicki, Macio Moretti)
kostiumy: Katarzyna Piątek
obsada: Leszek Bzdyl, Katarzyna Chmielewska, Jakub Truszkowski, Anna Stellar, Katarzyna Ustowska, Piotr Stanek
premiera: 21.09.2017

TAGI: Leszek Bzdyl, Katarzyna Chmielewska, Jakub Truszkowski, Gdańsk, Teatr Dada von Bzdülów,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)